

Cena 30 gr

Pocztą opłaconą ryczałtem.

Starostwo Białostockie

PROZIEKTOR

TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY I INFORMACYJNY.

★ Organ niezależnej myśli.

Bezstronny obserwator życia społecznego.

★

Rok II. Białystok, sobota 12—niedziela 13 czerwca 1926 r. **Nr 24.**

CYLA APELBAUM i NAUM ZELKIN
ZASŁUBIENI

Białystok, dnia 6 czerwca 1926 r.

TEATR „PALACE“.

Występy Warszawskiego Zespołu Operetkowego
z udziałem znakomitej śpiewaczki **J. ZYLBERG**

oraz znanych artystów

MAKSA BRYNA, Z. KACA, D. KAJZEROWICZA i inn.

W sobotę dn. 12 i niedzielę dn. 13 czerwca b. r. o godz. 9 wiecz. —

Iskra żydowska

Operetka w 3 aktach z melodyjną muzyką znakom. kompozytora J. Szlosberga.

ORKIESTRA.

NOWE KOSTJUMY.

Bilety w. cenie od **75 gr.** do **2.50** w kasie teatru.

Impresarjo M. WINDER.

GIMNAZJUM KOEDUKACYJNE

I. Zeligmana, I. Lebenhafta i I. Dereczyńskiego

z prawami gimn. państwowych.

Białystok, Sienkiewicza, 4.

Egzamina wstępne rozpoczną się **DNIA 21 CZERWCA** r. b.

Podania — wraz z metryką urodzenia i ze świadectwem szczepienia ospy — przyjmowane są codziennie w Kancelarii gimnazjum od godz. 9—2 popoł.

Ciągnienie Wielkiej Loterii Fantowej

POWIATOWEGO KOŁA ZWIĄZKU INWALIDÓW WOJENNYCH
w Białymstoku.

W dniu 1 czerwca r. b. loteria z przyczyn niezależnych od Związku odbyć się nie mogła i odbędzie się w sali Rady Miejskiej przed 20 czerwca r. b.

Losy w cenie 3 zł. są do nabycia w biurze Związku Inw. Woj. przy ul. Wersalskiej Nr 34.

Zarząd.

Czerwony sąsiad

bacznie obserwuje bieg wypadków w Polsce.

Zinowjew o „sytuacji rewolucyjnej w Polsce“.

Bardzo ciekawie przedstawia się ocena „sytuacji rewolucyjnej w Polsce“, przedłożona władzom sowieckim przez Zinowjewa. Zdaniem Zinowjewa, wszelkie wystąpienia zbrojne Sowieć przeciwko Piłsudskiemu wpłynęłyby bardzo uspokajająco na zwaśnione strony Rzeczypospolitej Polskiej, i nie ulega żadnej wątpliwości, że Piłsudski — pisze Zinowjew — wyzyskałby natychmiast hasło obronnej wojny narodowej przeciwko Rosji i bardzo być może, że powtórzyłby się rok 1920.

Z podobnymi argumentami występuje sowiecka prasa partyjna, zaznaczając, że „wspomnienia o carskich prześladowaniach jeszcze żywo przechowują się w pamięci mas robotniczych w Polsce“ — i że „olbrzymia większość w Polsce nie odróżnia jeszcze obecnej sowieckiej Rosji od dawnej tyrańskiej Rosji carskiej“.

Wychodząc z tych założeń, wszechwzwiązkowa partja komunistyczna (W. P. K.) wystąpiła z zupełnie określonym programem politycznym w sprawie zmian układu sił w Polsce.

Można z całą pewnością twierdzić, że program ten będzie decydujący dla czynników oficjalnych Sowieć — tak politycznych jak i wojskowych.

Z tych tedy względów przytoczmy kilka punktów, w których streszcza się właściwy zwrot stanowiska W. P. K. do zagadnień polskich:

1) Nie należy dopuścić, aby czynniki polskie (prawica czy lewica) przez wystąpienie zbrojne czerwonej armji mogły mieć atuty, prowokujące polski proletariąt przeciw Rosji.

2) Wykazać, że Zw. S. S. R. jest największym przyjacielem polskiego robotnika i chłopca (!).

3) Uświadomić mniejszości narodowe ukraińskie i białoruskie w Polsce, że Sowieć interesują się ich walką z rządem polskim (!).

4) Wykazać, że rząd sowiecki nie żywi żadnych zamiarów mieszania się z bronią w rękę w walkę, która obecnie toczy się w Polsce.

5) Dopomóc wszelkimi innymi sposobami polskiej partji komunistycznej, aby własnymi rękoma zapanowała nad sytuacją w Polsce (!).

„Piłsudski to Napoleon IV.“

K. Radek o J. Piłsudskim.

Polskie wewnętrzne sprawy nie przestają pomimo zdecydowanego ich obrotu, interesować rządu sowieckiego i polityków komunistycznych.

Zlikwidowanie w tak nieanarchiczny sposób działań rewolucyjnych i wzmocnienie się wpływów Marszałka Piłsudskiego wśród polskiego społeczeństwa wywołuje w Moskwie w dalszym ciągu paniczny niepokój.

Dopiero dzisiaj bolszewicy zaczęli przemawiać właściwym językiem oligarchicznej klikki, która początkowo radowała się nadzieją zamętu w Polsce, a dziś zawiedziona w swych obliczeniach — szuka powrotu na wygodniejsze pozycje, z którychby można było czy to cofnąć się, czy nawet napadać.

W powodzi głosów przeważa interes bolszewicki, by przewrót polski jak najbardziej ośmieszyć i stworzyć nowy zapas materiału do antypolskiej agitacji wśród mas, oraz rozhuśtania nienawiści do imienia Polski, jej rządu i armji.

Na czoło tych polityków wysunął się Karol Radék-Sobelsohn. Ogłosił on, dysząc furją nienawiści do Polski, artykuł w moskiewskiej „Prawdzie“ p. t. „Napoleon IV“. Radek utrzymuje, że „Piłsudski odgrywa komedję Borysa Godunowa, który straszył demokrację zamknięciem się w klasztorze, by tem bardziej naród rosyjski i bojarowie prosili go o wstąpienie na tron cara. Tak i dzisiaj Piłsudski wyrzeka się dyktatury we wszystkich swych oświadczeniach i wywiadach, by spotęgować w Polsce nastroj i uczucie konieczności dyktatorskiej, spoczywającej tylko w rękach Piłsudskiego. Ostatecznie decyduje się Radek po zastanowieniu, że jeżeli nie sam Piłsudski — to przy

najmniej jego „pretoriańskie otoczenie takie żywi tendencje“.

Indywidualność Piłsudskiego nie daje spójny bolszewikom. Szukają oni odpowiedzi na pytanie: „Kim jest właściwie ten Piłsudski?“

Odpowiedź tę usiłuje dać znowu Radek, mówiąc: „To Napoleon IV.“

Następnie przedstawia obraz — na tle urojonem. A więc jego „Napoleon IV“ (Piłsudski), to taki Napoleon, który jeszcze nie miał w historii swych antenatów: Napoleona I i Napoleona III. To taki Napoleon IV, który nie miał za sobą rewolucji francuskiej, ani wojen napoleońskich, które zniosły w całym świecie feudalne stosunki, to taki Napoleon, który nie miał za sobą rewolucji 1848 i zwycięstwa burżuazji Napoleona III.

„Dzisiejszy Napoleon IV — pisze Radek — ani nie ucieleśnia idei walki przeciwko ziemlańskiej klasie i klerykalizmowi, ani też nie przedstawia idei hasel walki polskiego proletariatu o zdobycze socjalizmu“.

Więc ktoż on taki — pyta dalej. I odpowiada:

„Jest on „legendą“ Polski i jej duszą, bez której państwo istnieć nie może“.

Aby ta odpowiedź nie dźwięczała zbyt pochlebnie — Radek wciska ją w szereg podobnych „legend“. A więc, Anglja żyje „legendą“ o swej cywilizacji, Francja — o „wielkim narodzie“, Niemcy dawniej o „pruskim panowaniu nad wszystkimi — dzisiaj o posłannictwie swego przemysłu“. Polska zaś żyje legendą o „świętej i nieustającej walce o swoją niepodległość“.

„Piłsudski — pisze Radek — jest jedynym wyrazicielem tej legendy i sam jedyny niemal przeciwko całemu narodowi, stanął na arenie historii teraźniejszej Polski jako twórca jej niepodległości, ten ostatni mohikanin polskiego romantyzmu“. „On posiada monopol na tytuł bojownika o tę niepodległość. I nic dziwnego, że Polska, która powstała, jak iskra wyrzeczana przy upadku Niemiec, Rosji carskiej i Austrii, a nie zrodzona w walce klasowej — musiała postawić sobie swoje bożyszcze niepodległościowe — Piłsudskiego.“

Piłsudski — dowodzi dalej Radek — dzięki swemu romantyzmowi, odszedł od socjalizmu do soldateski (?) (u Radka narodowa armja polska nazywa się soldateską), dał Polsce z bardzo prozaicznego wojskowego rzemiosła wytworzony ideał legendarnego rycerza. Władzę, którą niegdyś w państwie miał, Piłsudski oddał burżuazji za cenę utrzymania się na czele armji. Dzisiaj zaś, zdaniem Radka, przy tak trudnych w Polsce warunkach gospodarczych Piłsudski umie tę armję zatrzymać tylko wtedy, gdy połączy w swoim ręku władzę nad wojskiem i państwem.

Takim to Napoleonem IV usiłują zobaczyć bolszewicy Piłsudskiego.

Osobliwe to i ciekawe.

P R A S A.

„Mistrz psychologii polskiej.“

Trzy genialne głupstwa.

W dzienniku wileńskim „Słowo“, które przez cały okres dokonywania się u nas przewrotu zajmowało odrębne stanowisko i wypowiadało bardzo indywidualne swoje poglądy, znajdujemy następującą ciekawą i oryginalną charakterystykę ostatnich posunięć Marsz. Piłsudskiego, oraz ocenę położenia, której nie można odmówić doży słuszności.

W artykule, zatytułowanym „Trzy genialne głupstwa“, pisze „Słowo“ przedewszystkiem: „musimy podnieść istotnie rzadko w historii spotykany fakt, gdy jeden człowiek trzy razy w krótkim okresie czasu wprowadził w zdumienie opinię całego narodu, oburzył swoich najbliższych i potem okazało się... że miał całkowicie rację“.

Według „Słowa“, pierwszym z tych „głupstw“ była odmowa Marsz. Piłsudskiego (w dniu 8 maja) przyjęcia proponowanej mu przez kluby lewicy, teki premjera. Oburzano się na to, a oburzenie to się wzmogło na pierwszą wieść o zamachu stanu. „Słowo“ jednak twierdzi, że odmowa ta była tylko wysoce mądrą przewidywaną wypadków. „Gdyby (Piłsudski) stanął na czele gabinetu jako leader lewicy, nie tylko nie rządziłby tak jak dziś krajem, ale nie rządziłby samą lewicą. Byłby krępowany i zdaniem swoich ministrów i zapatrywaniem na każ-

da kwestję bieżącą pp. Bryłów i Barlickich, Dąbskich i Niedziałkowskich...”

A oto drugie „głupstwo”.

„Gdy Piłsudski zrobił przewrót i nie ogłosił się dyktatorem, oburzenie było jeszcze większe. Dziś wiemy, że to nie ogłoszenie dyktatury było naprawdę posunięciem znakomitą, rozumiem, że tylko ten odwrót Piłsudskiego na drogę legalną uchronił Polskę od niebezpieczeństwa wojny domowej”.

A teraz trzecie „genjalne głupstwo”.

„Gdy Piłsudski odmówił przyjęcia prezydentury przez Warszawę przeciągnął dreszcz zgrozy”. Przeciwnicy Piłsudskiego tryumfowali, zwolennicy stracili głowy, a jednak — twierdzi „Słowo” — znowu Piłsudski rozumował tu najmądrzej, ponieważ nie liczył na rozum i logikę polityków, lecz na coś zupełnie przeciwnego. „Stanowisko (prawicy) — pisze „Słowo” — które da się wyrazić w słowach „zwalczamy i czujemy jak największą nieufność do Piłsudskiego, ale do prof. Mościckiego, którego Piłsudski kazał wybrać na Prezydenta, czujemy ufność bez granic” — jest oczywiście politycznie nielogiczne i niemądre. A jednak tak się właśnie stało”.

W konkluzji swojego artykułu „Słowo” twierdzi, po pierwsze, że „poza pozorami fantasty kryje się w Piłsudskim mistrz psychologii polskiej”, a po drugie, że „przewrót majowy nie na gorsze, lecz dużo na lepsze, zmienił stosunki w Polsce”.

Prasa żydowska o p. prezesie Filipowiczu, p. prezydencie Szymańskim i o „zgniliznie z ulicy Warszawskiej”.

W № 155 warszawskiego „Naszego Przeglądu” (organ żydowski w języku polskim) znajdujemy korespondencję z Białegostoku, którą autor pod pseudonimem Nemo poświęcił w całości naradzie politycznej, zwołanej przez p. prezesa Rady Miejskiej Feliksa Filipowicza przed wyborami Prezydenta Rzeczypospolitej.

W korespondencji tej czytamy m. inn.:

„I oto na zaproszenie takiego „demokraty” (Filipowicza. Przyp. Red.) zebrał się w sali Rady Miejskiej przedstawiele czysto-polskich towarzystw i kółek, którzy w imieniu całego społeczeństwa białostockiego powzięli ogólnikowe rezolucje o konieczności umoralnienia stosunków w Państwie i t. d. **Pseudo-demokrata Filipowicz**, nie uznający istnienia w Białymstoku 50-tysięcznego społeczeństwa żydowskiego, wiele mówił o demokracji, praworządności i t. d.

Kiedy jednak redaktor tutejszego „Dziennika Białostockiego” do rezolucji wniósł dodatek, zawierający żądanie powołania Marszałka Piłsudskiego na urząd Prezydenta, **posiedzenie zostało spieszenie zamknięte**, a wniosek nie poddany pod głosowanie.”

N. B. O ile korespondent „Naszego Przeglądu” oburza się, że nie zaproszono towarzystw żydowskich, o tyle my nie rozumiemy, dlaczego wogóle zaproszono do Rady Miejskiej przedstawicieli towarzystw i związków. Czy rzecz p. Prezesa Rady Miejskiej jest zwolywanie Sejmów i Sejmików dla naradzania się nad sprawami ogólnopolskimi? Czy nie lepiej byłoby pozostawić rozstrzygnięcie tych kwestii innym, **bardziej powołanym**, czynnikom? Wolno jest p. Feliksowi Filipowiczowi zwolywać prywatne zebrania i pogawędki, ale nie rozumiemy, dlaczego konieczne taki Związek jak Związek Lekarzy-Polaków ma zajmować się polityką z polecenia p. Prezesa Rady Miejskiej?

Żalujemy, że nie możemy podać naszym czytelnikom treści przemówienia (a może przemówień) p. Prezesa na tej naradzie, gdyż niestety p. Prezes nie raczył zaprosić nas, a nie chcieliśmy przyjść bez zaproszenia.

W Nrze 130 „Dos Naje Lebni” znajdujemy artykuł wstępny p. P. K. p. t. „Nie wolno zaspać”, w którym czytamy:

Odezwa „Bundu” w sprawie Rady Miejskiej nie powinna zostać głosem wołającego na puszczy, społeczeństwo winno ten zaw podchwycić i odpowiedzieć zgodnie na takowy.

Żydowskie społeczeństwo mieszczańskie (niesocjalistyczne) w ciągu całego roku walczyło o przewentylowanie Rady Miejskiej, ale odpowiadano na to szyderstwem.

Nie zważając na wszystkie memorjały, w których wska-

zane zostały społeczne a nawet i kryminalne przestępstwa obecnej gospodarki, zostały jednak zarządzane nie całkowite, lecz tylko dodatkowe wybory. Motyw był nie prawniczy, lecz „społeczno-psychologiczny”, ponieważ takim było życzenie i nastroj szowinistów polskich.

Jednak potem, kiedy wybory zostały przeprowadzone i żydzi doczekali się przyznania 6 radnych, sprawa została znowu zamieniona w farsę.

Z powodu rekursu, który żydzi złożyli w sprawie ważności wyborów, cała sprawa utkwiła w ministerstwie. I jak zapewniają, stało się to znowu wskutek polityki: rząd podobno zgadza się z motywami rekursu, ale nie ma odwagi zadowolnić żydów.

I wynikiem tego jest, że wybrańcy siedzą w domu, a gospodarka miejska nadal prowadzona jest starym, niedopuszczalnym sposobem.

Ten wynik żydzi odczuwają najboleśniej. **Dla instytucji żydowskich prezydent Szymański nigdy nie ma pieniędzy**, w Magistracie nie wstydzą się zupełnie, w tak cyniczny sposób, nie wykonywać formalnych uchwał Rady Miejskiej. **A prezes Filipowicz wogóle nie uznaje istnienia towarzystw żydowskich i instytucji i nie pozwala im nawet wypowiedzieć swoje nastroje polityczne w poważnej chwili w dziejach Państwa.** 50-60-tysięczna ludność żydowska zostaje odsunięta od kierowania jej najpoważniejszymi kwestiami życiowymi.

Obecnie, w chwili kiedy ocknęło się sumienie polskie, nie powinniśmy, my, obrażeni i odepchnięci, zaspać. Powinniśmy wszelkimi sposobami uwidocznic nasz stanowczy protest i naszą energiczną wolę, **wymieść jak miotłą całą zgniliznę z ulicy Warszawskiej.**

Akcja polityczna winna być wznowiona i możemy być pewni, że tym razem łatwiej zdobędziemy zwycięstwo. Na korzyść i na szczęście dla całego miasta.”

SPRAWY MIEJSKIE.

Barbarzyńska gospodarka.

W parku Zwierzynieckim wre „roboty publiczna”...

W pień wyrzynają się olbrzymie sosny i jodły, naprawo i nalewo torują się nowe aleje — nikomu niepotrzebne, zupełnie zbyteczne.

Gospodarka miejska miasta Białegostoku znajduje się w stanie wprost skandalicznym. Chodniki polamane, bruki zepsute (niektóre ulice, jak na przykład ulica Fabryczna od domu №18, nie były naprawiane po wojnie ani razu), kanalizacji nie ma, stan sanitarny miasta — okropny, a nasz Magistrat buduje... nowe aleje w parku 3 Maja.

Ani jedna głupia nianka nie będzie korzystała z tych alej, ponieważ torowane one są na gruncie wilgotnym, niezdrowym, nieprzyjemnym.

W ofiarę tym alejom przynoszone są olbrzymie drzewa, które wycinają się w pień. I wprost żal bierze, gdy się patrzy na to, w jak barbarzyński sposób niszczy się park 3 Maja — ta jedyna ośłoda obywateli białostockich — dla zupełnie niepotrzebnych, zbytecznych celów. Szkoda również i pieniędzy, tak wartościowego w obecnych ciężkich czasach, który wydaje się bez żadnej korzyści dla miasta.

Barbarzyńska gospodarka nieumiejętnych gospodarzy!

Kaleczymy sobie nogi na fatalnych brukach ulic białostockich; toniemy w błocie ulic Marjanpolskich, Ogródowych i innych; dusimy się od smrodu z braku kanalizacji, a oni — nasi włodarze miasta (niech im Pan Bóg odpuści winy ich!) — budują... aleje w „Zwierzyniecu”! Wycinają w pień drzewa. Niszczą park.

Kiedyż położony będzie kres tej nieumiejętnej barbarzyńskiej gospodarce?..

„Bund” przeciwko Radzie Miejskiej.

Na magistrackich deskach ogłoszeniowych ukazały się — o ironjo losu! — ogromne ogłoszenia w języku polskim i żydowskim miejscowego komitetu Ogóln żydowskiego Związku Robotniczego „Bundu”. W odezwach tych „Bund” występuje bardzo ostro przeciwko obecnej Radzie Miejskiej i domaga się od p. p. radnych złożenia swoich mandatów w ręce ludności, która ich wybrała i ma prawo stanowić o swoim losie.

Wątpimy, czy p. p. radni usłuchają...

Wiec w sprawie Rady Miejskiej.

Dziś o godz. 2 po poł. w teatrze „Palace” odbędzie się wiec ogólno-żydowskiego związku robotniczego „Bundu” w sprawie Rady Miejskiej.

Występować będą mówcy tutejsi oraz mówca przyjezdny z Warszawy. Jak wiadomo, „Bund” domaga się rozwiązania obecnej Rady Miejskiej i zarządzenia nowych pełnych wyborów.

Na tym wiecu, zgodnie z zapowiedzią, ma być poruszona również kwestja tutejszej Gminy Żydowskiej, wybory do której również odbyły się przed 6 laty.

List otwarty do p. Prezydenta miasta.

Szanowny Panie Prezydencie!

Czy wiadomem jest Szanownemu Panu, iż papiery, nadsyłane do Magistratu, giną gdzieś w sposób tajemniczy, nie będąc wcale wciągnięte do żadnych dzienników, i wypadkowo tylko, dzięki interwencji osób te papiery nadsyłających, wypływają na światło dzienne z lochów kancelarii magistrackiej?

Ażeby nie fatygować Sz. Pana Prezydenta powtórny nadsyłaniem do Redakcji „Projektora” „listów katonowskich” z żądaniem „najdokładniejszego wskazania na piśmie lub ustnie w godzinach urzędowych od 8 1/2 — 12” danych o tem, informujemy Sz. Pana zgóry:

13 kwietnia r. b. Związek Właścicieli Nieruchomości w Białymstoku nadesłał do sekretariatu Magistratu memoriał swój, który był przyjęty w sekretarjacie z potwierdzeniem odbioru.

28 maja do p. Prezydenta zjawiała się delegacja członków Zarządu tego Związku w sprawie tegoż memoriału lecz p. Prezydentowi i wogóle nikomu z wszechwładców magistrackich o memoriale tym (bardzo terminowym) wiadomem nie było i tylko, gdy jeden z delegatów pokazał p. Prezydentowi odpis a p. Prezydent nakazał energiczne poszukiwania zaginionego memoriału, memoriał ten się znalazł i ułokował się na biurku p. Prezydenta. Bez żadnych notatek, adnotacji i numeru porządkowego nadesłanych listów.

Gdzie chował się wstydliwie ten memoriał w czasie od 13 kwietnia do dnia 28 maja r. b. — racz Sz. Panie zainteresować się tym osobiście.

Sprawa radnych p. p. Godyńskiego, Maciejewskiego i Wasilewskiego jest umorzona.

Nasi czytelnicy pamiętają zapewne sprawę trzech radnych białostockiej Rady Miejskiej p. p. Wasilewskiego, Godyńskiego i Maciejewskiego, którzy w roku ubiegłym zostali pociągnięci do odpowiedzialności sądowej za rzekome popelnienie różnych nadużyć w dziedzinie gospodarki miejskiej.

Sprawa ta swego czasu poruszyła cały Białystok, dla którego była „arcybombą sensacji”, i znalazła również oddźwięk w prasie całego kraju.

Wyżej wymienionych trzech radnych zawieszono w czynnościach i postawiono w stan oskarżenia. P. Godyński był nawet pozbawiony wolności i w przeciągu kilku dni trzymany w areszcie.

Władze sądowno-sledcze prowadziły szczegółowe śledztwo i przesłuchiwały w tej sprawie wielu świadków. Proces sądowy przeciwko wyżej wymienionym trzem radnym miał się odbyć w marcu r. b., lecz został odroczony.

Obecnie, jak dowiaduje się tutejsza „Dos Naje Lebni” ze źródła zupełnie wiarygodnego, cała sprawa ta zostaje umorzona, ponieważ zeznania świadków nie są dostateczne i niema dostatecznych dowodów, aby posadzić tych trzech radnych na ławę oskarżonych.

Migawki.

Pan A. Grynberg z ulicy Polnej,
pan A. Grynberg z ulicy Lipowej
i 75 dolarów z Rosji.

Do Białegostoku nadeszli z Rosji przez Bank dla Handlu i Przemysłu 75 dolarów dla b. fabrykanta białostockiego p. Abrama Grynberga, zamieszkałego przy ul. Polnej № 4.

Dolary te podjął z Banku jednak inny Abram Grynberg — właściciel sklepu owocowego przy ul. Lipowej № 10.

Gdy się wyjaśniło, że dolary należeli do eks-fabrykanta a nie do „owocowca”, pierwszy zwrócił się do ostatniego z żądaniem zwrotu podjętej za niego kwoty.

P. Grynberg z ul. Lipowej odmówił.

— Przecież dolary przesłane są dla mnie! — twierdził p. A. Grynberg z ul. Polnej panu A. Grynbergowi z ulicy Lipowej.

— A skąd ja wiedział, że to dla pana? — odpowiadał mu p. A. Grynberg z ul. Lipowej. — Pan się nazywa Abram Grynberg i ja się nazywam Abram Grynberg...

— Dobrze, ale pan wiedział, że to nie dla pana pieniądze te nadeszły z Rosji. Przecież z Rosji pan żadnych pieniędzy nie oczekiwał.

— Kto panu powiedział, że nie oczekiwał? Ja tysiąc dolarów oczekuję z Rosji — z Charkowa, z Kijowa i innych miast, a nie tylko te 75 dolarów...

— Dobrze. Ale teraz, kiedy pan się przekonał, że to jest omyłka, niech pan mi je zwróci.

— Żeby zwrócić to trzeba je mieć. Ja nie mam ani grosza. Ja nie mam nawet czym podatki płacić.

— W takim razie pan jest oszukanem. Pana trzeba wpakować do kryminalu!

— Szal nie krzycz pan tak! Po pierwsze, ja otrzymałem te dolary w złotych polskich i wcale nie jestem obowiązany zwracać tej kwoty w dolarach. Po drugie, otrzymałem nie od pana a z Banku i jeżeli ja muszę tę kwotę zwrócić to wcale nie panu, lecz Bankowi. A po trzecie — ja pana wcale nie znam i idź pan odemnie do stu diabłów!

Pan A. Grynberg z ulicy Polnej — zamiast pójść „do stu diabłów” poszedł do kryminalu.

Obecnie sprawa ta znajduje się w Urzędzie Prokuratorskim.

Przygoda p. Alberta Markusa.

P. Albert Markus jest, jak wiadomo, wielkim sportowcem. Ulubionym jednak sportem jego jest jazda motocyklem.

W tych dniach p. A. Markus wsiadł na swoją „machinę” i pomknął po szosie Zwierzynieckiej. Koło koszar 10 p. ułanów jeden z przechodzących żołnierzy rzucił w koło motocyklu p. A. Markusa kij. P. Markus zszedł z motocyklu i zaczął czynić żołnierzowi wymówkę, wskazując mu przy tem na to, iż podobne „żarty” mogą być fatalnymi dla motocyklu oraz spowodować kalectwo cyklisty.

Wtem do p. A. Markusa podskoczył jakiś nawpół rozebrany drab, cały zalany krwią, i począł czepląc się do p. Markusa, mówiąc, że to on, p. Markus, zranił go nożem w pierś. Widząc nadchodzących znajomych swych p. p. S. Frenkla i A. Brzostowskiego, p. A. Markus zwrócił się do nich o pomoc. Gdy nadeszli panowie chcieli interwenjować, skrwawiony napastnik obrzucił ich stekiem obelg i rzucał się na nich z pięściami. I tylko interwencja żołnierzy 10 p. ułanów, którzy związali rozjuszonego napastnika, położyła kres tej dzikiej awanturze. Trzeba dodać, że napastnik ów, będąc już skrepowany przez żołnierzy, rzucał się pod przejeżdżające samochody, starał się ugryźć kogokolwiek zębami i wogóle zachowywał się jak dzika bestja.

Komin p. Trylinga.

Fabryka białostockiego magnata przemysłowego p. Trylinga znajduje się, jak wiadomo, w samem centrum miasta przy ul. Nowy-Swiat.

Siatka żelazna, którą zazwyczaj umieszcza się na kominie fabrycznym w celu zatrzymywania sadzy i rozsiewania dymu, z komina fabryki p. Trylinga dawno już zleciała.

P. Trylinga to wcale nie obchodzi. Mieszkańców zaś ulic Nowy-Swiat i Częstochowskiej obchodzi to bardzo.

Gryzący dym, wychodzący kłębam i z kominu fabryki Trylinga, ściele się po tych ulicach, przedostaje się przez rozwarte okna do mieszkań, roznosi sadze, gryzie oczy, powoduje rozdrażnienie dróg oddechowych.

P. Trylinga — powtarzamy — to nie obchodzi, ale kogo innego, któremu p. Tryling podporządkować się musi, obchodzić powinno.

P. Tryling może sobie produkować swe towary i bogacić się, ale współobywatele wcale nie są obowiązani zatruwać sobie

z tego powodu płuca dymem z jego kominu, którego p. Tryling nie utrzymuje w należytnym porządku.

Nawet tego nie mogli zrobić jak się należy.

We środę dnia 9 b. m. w Dojlisławie, niedaleko Białegostoku, złapano olbrzimego losia.

Postanowiono to piękne zwierzę przewieźć do Białegostoku, do parku wojewódzkiego, wobec czego skrepowano go, ale tak niefortunnie, iż coś uduślił się w pętach, i na dziedziniec Województwa, zamiast wspartego okazu szlachetnego zwierzęcia, przybył w dniu 10 b. m. jego olbrzymi trup.

Nowe pismo codzienne w Białymstoku.

Dowiadujemy się, iż pewna grupa osób — mających bardzo silny pociąg do literatury i dziennikarstwa — w skład której wchodzi dwaj adwokaci, kilka radnych i kilka „wogóle działaczy”, nosi się z zamiarem wydawania w Białymstoku nowego pisma codziennego w języku polskim. Pismem tem ma być warszawski „Nowy Kurjer Polski”, który będzie nadchodził do Białegostoku bez dwóch ostatnich stron, te zaś dwie ostatnie strony będą zadrukowywane w Białymstoku, jak to robił w swoim czasie jeden z tutejszych adwokatów z warszawskim „Kurjerem Polskim”.

Antrepyza ta p. adwokata skończyła się bardzo żałośnie i oplakanie: p. Gałęski, od którego w sposób **bardzo nieetyczny** odebrano wydawnictwo, żalił się na „wystryknięcie go na dudka”, zaś Drukarnia Polska w Białymstoku boleśnie do dziś dnia oplakuje parę tysięcy złotych, należnych jej za druk tego pisma i dotychczas od „wydawnictwa” nie otrzymanych.

Mamy nadzieję, iż ta nowa antrepyza pp. mecenasów i radnych, mających bardzo silny pociąg do publicystyki, będzie fortunniejsza...

„Radjo-gazeta” p. Szejnsapira.

Redaktor tutejszego tygodnika żydowskiego „Idyszer Kurjer” p. Szejnsapir zamierza wydawać w Białymstoku nowe codzienne pismo w języku żydowskim p. n. „Radio-Blatt”.

Cyrk Proserpi.

Jak nam komunikują, do Białegostoku ma zamiar zawitać na kilka tygodni znany już Białemustokowi cyrk dyr. Proserpi. Cyrk zamierza rozpiąć swój namiot na placu sportowym przy ul. Nadrzecznej 3.

FELJETON.

Mistyka.

(Z notatnika człowieka zabobonnego.)

„Ja nie wiem co ze mną się dzieje, ale wszędzie i we wszystkim odczuwam patynę tajemniczości, nadmysłowości.

Widocznie jestem człowiekiem mistycznie usposobionym, mistycznie myślącym.

Gdy idę o godzinie 12 na kolację do Mandelbauma i widzę „pikietę” głodnych prostytutek, które się rozłokowały, jak na biwaku, pod kolumnadą „Ogniska” — przypominają mi się natychmiast słowy Aleksandra Błoka:

— „W każdej heterze jest coś mistycznego”...

Gdy czytam, że słynny lotnik francuski, kapitan Pelletier d'Oisi w żaden sposób nie może rozpocząć lotu Paryż—Tokio, zdaje mi się, iż jakieś przeznaczenie zawisło nad tym lotem. Coś mistycznego, coś tajemniczego, coś nadmysłowego...

Przypominam sobie, iż Marszałek Piłsudski dnia 13 listopada roku 1918 stanął na czele Państwa Polskiego, dnia 13 sierpnia 1920 roku rozpoczął zwycięską ofensywę na czerwoną dżicz moskiewską, a dnia 13 maja roku 1926 urządził „przewrót moralny”... Trzynastka tu, trzynastka tam... Czy niema tu czegoś mistycznego? Naturalnie, jest.

Ciągnięcie wielkiej loterii fantowej powiatowego Koła Związku Inwalidów Wojennych w Białymstoku za nic nie może się odbyć.

Dlaczego?

Mistyka, mistyka, moi panowie!..

Coś mistycznego zawisło nad głową p. Prylukiera, który wydzierżawił od Samorządu białostockiego park „Roskosz”. Jak tylko wyznaczy na jakiś dzień wielką zabawę — przez cały dzień ten leje jak zebra ulewny deszcz. Fatalitell..

Coś mistycznego jest w losie p. Szejnsapira, redaktora żydowskiego tygodnika, ukazującego się w piątki, „Idyszer Kurjer”: 6 dni w tygodniu jest on — człowiekiem jak wszyscy, a na siódmy — wydaje on swoją gazetę i chce pożreć w niej redaktora „Dos Naje Lebni” p. Kapłana z kośćmi, ze skórą i ze wszystkimi patrochami jego.

P. Kapłan, czytając te napaści, popija sobie, jak bobo, mleczko z buteleczki i gwizdże... I jest coś nadzwyczajnego w tem gwizdaniu.

P. doktor Neumark jest znanym na gruncie białostockim wenerologiem, i jako taki ma ciągle do czynienia ze znanym preparatem „606”. I cóż powiecie, gdy się dowiecie, że numer nowego aparatu telefonicznego szanownego doktora Neumarka jest również 606.

Mistyka, mistyka, moi panowie!..

Znalazł Mumm-Redererski.

Sygnalizują nam:

— Dowództwo IX korpusu zamierza w roku bieżącym zorganizować **święta Przysposobienia Wojskowego dla hufców szkolnych i młodzieży** stowarzyszonej celem zainteresowania społeczeństwa pracą P. W., wytworzenia zdrowej rywalizacji poszczególnych stowarzyszeń P. W. i poszczególnych powiatów, a w konsekwencji dalszej, pobudzenie lokalnej inicjatywy w kierunku zakładania boisk prowizorycznych, strzelnic, jak również przekonanie się o rezultatach pracy. Święta P. W. dzielą się na: a) Święta rejonowe P. W. b) Święta Okręgowe P. W.

Dowiadujemy się, że władze wojskowe zwróciły się do p. Wojewody inż. Rembowskiego z odpowiednim pismem by poparł akcję oficerów P. W. u poszczególnych władz szkolnych, administracyjnych i komunalnych w organizowaniu świąt rejonowych i przeznaczeniu nagród na święta rejonowe.

Z dn. 7 czerwca r. b. p. **Starosta białostocki**, Tadeusz Giedroyc **rozpoczął swój 4-tygodniowy urlop** wypoczynkowy. Zastępuje p. Starostę Zastępca Starosty p. Piętkowski.

— Komunikują nam, że **poborowi rocznika 1903** zaliczeni do ponadkontyngensowych ze względów budżetowych **nie będą powołani do służby** w wojsku stałym, lecz zostaną przeniesieni do rezerwy wraz z rocznikiem 1903, służącym obecnie w szeregach.

Niektórzy przemysłowcy naszego województwa chcieli ominąć obowiązujące przepisy prawne o konieczności prowadzenia ksiąg przemysłowych. **Inspektor Pracy 38 obwodu** poinformowany o powyższym postanowił skorzystać z przysługującego mu prawa i **ukarał** niżej wymienionych:

Abrama Dobniewskiego, właściciela młyna parow. i piekarni na 190 zł. **Gerszona Margolisa** i **Aleksandra Morduchowicza** na 390 zł., **Br. Maliniak** i **Lederman** na 560 zł. i **Chaję Zylberfenig** na 290 zł.

Należy nadmienić, iż decyzja Inspektora Pracy została zatwierdzona przez instancję wyższą, wskutek czego Starostwo otrzymało pismo z prośbą o wyegzekwowanie grzywien.

— Miejscowe **restauracje** tak zwane **II rzędu** były do tej pory otwarte do godz. 12-ej w nocy. Obecnie właściciele tych zakładów **otrzymali niespodzianie polecenie zamknięcia swych zakładów o godz. 11-ej wieczór**. Związek Restauratorów wystąpił w tej sprawie do Rady Miejskiej z memorandumem, w którym wskazuje na ciężkie położenie restauratorów oraz na korzyści dla Skarbu i Kasy Miejskiej, płynące z większych obrotów.

— Do urzędu wojewódzkiego nadszedł okólnik M. S. Wewn. zwracający uwagę na fakt rozpowszechnienia wydawnictw pornograficznych i polecający w związku z tem wzmocnienie nadzoru nad wydawnictwami o charakterze pornograficznym.

Ministerstwo zaznaczyło, że podjęta akcja zapobiegania szerzeniu się pornografii nie odniosła spodziewanych rezultatów i nadal ukazują się pisma pornograficzne, wpływające nader ujemnie na moralność społeczeństwa.

Wobec tego stanu rzeczy Ministerstwo przypomina moc obowiązujących przepisów i poleca wzmocnić **nadzór nad**

wydawnictwami pornograficznymi i na wypadek ukazywania się takich druków zastosować względem nich represje prawem przewidziane.

Lekarz sanitarny miejski przeprowadza obecnie **w mleczarniach i sklepach z nabiałem** analizy mleka. Jak się dowiadujemy w niektórych wypadkach **stwierdzono fałszykaty**. Winni będą pociągnięci do odpowiedzialności.

Ministerstwo Spraw Wojskowych wydało **rozporządzenie w sprawie zwalczania nieterminowego stawienia się poborowych do wcielania**. Za niezgłoszenia się w formacji w dniu, oznaczonym w karcie powołania, winni będą pociągnięci do odpowiedzialności karnej przed Sądem wojskowym tak samo, jak za dezercję z szeregów, a w razie nałożenia przez Sąd kary ponad 6 tygodni, czas przebyły w więzieniu nie liczy się na poczet służby w wojsku stałym. W wypadku zarządzenia wcześniejszego zwolnienia z wojska, szeregowych danego rocznika zarządzenie to nie będzie stosowane do spóźniających się, wobec czego będą oni musieli pozostać w szeregach przez cały okres czasu, na który zostali powołani. Winni niedzasowego stawienia się do wcielania nie będą otrzymywać urlopów okolicznościowych w służbie.

Do tutejszego Kuratorium wpłynęło około **275 rekursów zwolnionych niewykwalifikowanych nauczycieli** z całego Okręgu. Ilość rekursów uwzględnionych ograniczyła się do 4.

Stanowisko Kuratorium jest zupełnie słuszne, gdyż szkoły nasze winne mieć ludzi przygotowanych do zawodu, a nie ludzi traktujących tę sprawę dorywczo.

Władze Skarbowe ściągają nader energicznie zaległości podatkowe, mobilizując do tej czynności większy zastęp urzędników. Również i ostatnio wymierzony **podatek przemysłowy od obrotu za II półrocze 1925 r.** ściągany jest z całą bezwzględnością.

Starostwo białostockie **zarejestrowało 345 rowerów**. Obecnie policja będzie kontrolowała ruch rowerowy.

Białostockie firmy, przemysłowe i handlowe **zainteresowane exportem** wszelkiego rodzaju **swoich towarów do Chin**, winny się zwrócić po bliższe informacje do Biura Stow. Kupców Pol. ul. Legionowa 1.

Jak nam komunikują, w ciągu ubiegłego miesiąca przez miejski dozór weterynaryjny **skonfiskowano w Białymstoku 694 klg. mięsa**, pochodzącego z potajemnego uboju. 220 klg. z tej ilości zostało zniszczono z powodu gruźlicy, resztę zaś—474 klg.—oddano do użytku ochronek miejskich.

Komendant wojewódzkiej Policji Państwowej p. **S. Chluski wyjechał w środę 9 czerwca** na kilka dni do powiatu sokolskiego celem inspekcji komendy i posterunków P. P.

Dziś, w sobotę 12 czerwca r. b. o godz. 19 m. 30 w Magistracie odbędzie się posiedzenie Obwodowej Komisji Odwoławczej Funduszu Bezrobocia w sprawie rozpoznawania **odwołania wniesionego przez bezrobotnych pracowników umysłowych** przeciw decyzji Zarządu Obwodowego Funduszu Bezrobocia.

Starostwo białostockie opracowało w dniu 7 czerwca r. b.—w porozumieniu z młynarzami **nowy cennik**, a mianowicie: chleb razowy I gat. —40 gr., II gat. —37 gr., półsitkowy —46 gr. i pyłkowy—56 gr.

Tutejsi **krawcy męscy uskarżają się na brak obstałunków** w obecnym sezonie, mimo iż ceny żądane są znacznie niższe, niż w ubiegłym sezonie. Natomiast krawcy damscy zasypani są robotą.

NOWINY BIAŁOSTOCKIE.

Przedłużenie zniżek celnych dla maszyn. Jak już kilkakrotnie donosiliśmy zniżki celne dla maszyn lub kompletnych urządzeń fabrycznych, sprowadzane do Polski z zagranicy, udzielane były do 1 maja, a następnie przedłużone do 1 sierpnia. Wprowadzona jednak została zmiana: do 1 maja zniżka wynosiła 90 % cła, obecnie zaś od 1 maja do 1 sierpnia wynosi zniżka tylko 80 %, czyli przy sprowadzaniu maszyn należy zapłacić 20 % normalnego cła.

Odezwa Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Na murach naszego miasta ukazała się w niedzielę odezwa Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego do Narodu. Odezwa ta wzbudziła wielkie zainteresowanie i zadowolenie wśród szerokich warstw mieszkańców naszego

miasta oraz wśród przybyłych na niedzielę włościan z okolic. W ciągu całego dnia grupy ludzi zbierały się przed rozplakawanymi odezwami, czytając i komentując odezwę Pana Prezydenta jako zapowiedź nowych lepszych czasów.

Ograniczenie wydatków. Ministerstwo Skarbu wystosowało do wszystkich władz pismo okólne, w którym wskazuje na konieczność jak najdalej idącego ograniczenia wydatków państwowych. W tym celu winny być odłożone na czas późniejszy wszelkie wydatki, które nie są konieczne potrzebne do utrzymania normalnego funkcjonowania administracji.

Odczyt o Marszałku Józefie Piłsudskim. Znany dziennikarz żydowski Bernard Zyngier wygłosił w dniu 10 b. m. w naszym mieście nader ciekawy odczyt o Marszałku Józefie Piłsudskim.

Epidemia podrzutków. W ubiegłym tygodniu kronika policyjna zanotowała cały szereg wypadków podrzucania niemowląt. Jest to oczywiście wynikiem obecnych utrudnionych warunków życiowych zwłaszcza wśród rzeszy robotniczych. Świadczą o tem wyraźnie niektóre kartki, znalezione przy podrzutkach.

Paszporty zagraniczne potanieją. W mieście kursują pogłoski o mającem wkrótce nastąpić potanieniu paszportów zagranicznych. Jak się dowiadujemy, pogłoski te nie są pozbawione podstawy, ponieważ istotnie nowy rząd rozważa ewentualność obniżenia opłat na wyjazd zagranicę i ułatwienia otrzymywania paszportów. Podobno rząd uważa, iż sanację skarbowości można przeprowadzić innymi środkami, niż wysokimi opłatami paszportowymi.

Nowa taksa aptekarska. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zezwoliło na podwyższenie niektórych lekarstw o 20 %. Zarządzenie to już nabrało mocy prawnej.

O waloryzacji niemieckich marek. Jak donosiliśmy istnieje możliwość uzyskania waloryzacji niemieckich marek papierowych, a mianowicie banknotów 100 i 1000 marek przedwojennych. Obecnie jak się dowiadujemy, sprawa przedstawia się w ten sposób, że rozstrzygnięcia w tej sprawie jeszcze nie ma. Został jedynie utworzony związek wierzycieli Banku Rzeszy Niemieckiej, który występuje w drodze sądowej przeciwko Bankowi, żądając zapłacenia w złocie za niemieckie banknoty przedwojenne. Wyrok sądowego narazie nie ma. Jak wypadnie wyrok, narazie trudno przewidzieć.

Nowy Zarząd Towarzystwa „Linas Hacedek“. Na ostatnim Walnem Zebraniu dobroczynnego Towarzystwa „Linas-Hacedek“, które udziela pomocy nie tylko ubogim chorym żydom, lecz i chrześcijanom, wybrany został nowy Zarząd na bieżący rok. Wybrani zostali: p. p. H. Efros (dotychczasowy prezes), I. Fried, N. Perelzon, G. Gerszuni, Ch. Gerc, A. Einhorn, Sz. Branson, I. Lew, Z. Szuster, R. Kagan, I. Fajnsod, Dr. Josef, I. Boskes i Ch. Szaps. Do Komisji Rewizyjnej zostali wybrani: p. p. N. Polak, Al. Frejdes, Sz. Lin, H. Grochowski i C. Grinberg.

„Doraźny mandat karny.“

Ministerstwo spraw wewnętrznych powołuje do życia nową instytucję, nazywaną „doraźnym mandatem karnym“. Instytucja ta ma na celu umożliwienie likwidowania drobnych przekroczeń administracyjnych w najkrótszej drodze. Dotychczas korzystała administracja z przestarzałych przepisów prawnych, które wymagały długiej, biurokratycznej i kosztownej procedury.

Szoferzy za szybką jazdę, dozorca domowi za brak porządku, służące za trzepanie pościeli w czasie niedozwolonym, pijacy za znajdowanie się na ulicy w stanie nietrzeźwym karani byli dotychczas w zawilej drodze administracyjnej. Obecnie zaś „doraźny mandat karny“ wprowadza w te stosunki doniosłą reformę. Istota projektowanej reformy polega na tem, iż władze administracyjne pierwszej instancji za uprzednią zgodą wojewody, względnie komisarza rządu uzyskują możliwość nakładania w formie „doraźnego mandatu“ i bezzwłocznego pobierania kar pieniężnych do wysokości 10 złotych.

Oczywiście, kary te będą mogły być nakładane i pobierane jedynie w tym wypadku, gdy zainteresowany zgodzi się na zastosowanie względem niego doraźnego postępowania. Chętnych będzie zawsze wielu, ponieważ kary w drodze zwykłej procedury administracyjnej są znacznie większe i surowsze.

W ten sposób instytucja doraźnych mandatów karnych umożliwi likwidowanie drobnych przekroczeń administracyjnych w najkrótszej drodze i uczyni poważny krok w kierunku uproszczenia administracji.

Zakomunikujcie Administracji naszego pisma
(Sienkiewicza 20, telefon Nr. 404) swój adres a
za zł. 1-20 miesięcznie otrzymacie tygodnik „Prożektor“

(4 numery) do domu, zaraz po wyjściu z pod prasy drukarskiej.

„PROŻEKTOR“ jest to tygodnik dla inteligencji. Organ niezależnej myśli. Bezstronny obserwator życia społecznego. Bezpartyjne pismo-informator.

„PROŻEKTOR“ w krótkich, zwięzłych wzmiankach podaje czytelnikom ekstrakt informacji prasowych z całego tygodnia.

„PROŻEKTOR“ opowiada Wam o wszystkim wybitnym, aktualno-sensacyjnym i nadzwyczajnym, co zdarzyło się na kuli ziemskiej w ciągu ubiegłych siedmiu dni.

„PROŻEKTOR“ obiektywnie i wszechstronnie oświetla miejscowe życie społeczne.

„PROŻEKTOR“ śmiało i otwarcie porusza na swych łamach palące sprawy lokalne.

„PROŻEKTOR“ podaje czytelnikom swoim całą kronikę Białegostoku za ubiegły tydzień.

„PROŻEKTOR“ zaprosił do stałej współpracy wybitnych. miejscowych działaczy społecznych, publicystów i dziennikarzy.

Potrzebni są inkasenci

Z NIEDUŻĄ KAUCJĄ.

Zgłaszać się do administracji tygodnika „Prożektor“

(Sienkiewicza 20) codziennie od godz. 5 do 6 wiecz.

Lekarz dentysta

B. Srebratowa-Niszt

przeniósł swój gabinet dentystyczny
z ul. Lipowej № 3. na

ul. SOSNOWA № 1,

naprzeciwko soboru prawosławnego.

Przyjmuje codziennie od 10-2 i 4-7.

Wykonuje wszelkie roboty z zakresu
techniki dentystycznej
po cenach umiarkowanych.

RUTYNOWANA

NAUCZYCIELKA-MATEMATYCZKA

udziela lekcji matematyki oraz
skutecznie korepetuje
niezdolnych lub opieszalnych uczniów
(uczenic).

Adres w Redakcji.

Do wiadomości Szanownej Publiczności!

Z powodu zmian handlowych

wysprzedają tanio

MEBLE

różnych gatunków.

Przyjmują zamówienia i obstalunki
na różne meble—twarde i miękkie.

Z poważaniem

PŁOTECKI,

Białystok, Rynek Kościuszki 15.

PRZYJEZDNY SKRZYPEK

ze LWOWA —

p. JÓZEF BRAUN

(ul. Zamenhofs 31) —

udziela lekcji gry na skrzypcach,
mandolinie i innych instrumentach.
Własna orkiestra symfoniczna, przyj-
muje zamówienia gry na weselach,
zabawach i t. p.

Prenumerujcie
„PROŻEKTOR“,

„PROŻEKTOR“.

Adres Redakcji i Administracji: Sienkiewicza 20, telef. 404.

Redaktor przyjmuje: we wtorki i czwartki od 12-1.

Prenumerata miesięczna: w mieście — zł. 1.²⁰, zamiejscowa — zł. 1.⁶⁰.

Cena ogłoszeń. (za wiersz milimetry): na 1-ej str.—20 gr., na osta-
tniej — 16 gr., w tekście — 30 gr. Układ ogłoszeń—pięciospaltowy.

Redaktor-wydawca **Wiktor Iwanicki**. Drukarnia ZBARA, Białystok, Sienkiewicza 20.